

Andrzej Sadowski

## **Ostry York przykładem dla stolicy**

Polska jest krajem, w którym bardzo popularni są amerykańscy prezydenci. Dotyczy to również innych przedstawicieli amerykańskiego życia publicznego. Niewątpliwie należy do nich były szef nowojorskiej policji. Z jego nazwiskiem związana jest historia niemal wzorcowej zmiany funkcjonowania policji w tym mieście. Z miejsca, które było w czołówkach amerykańskich statystyk kryminalnych stało się jak na dzisiejsze czasy oazą porządku. Pominę wątek umiejętności stawiania diagnozy przez tego policjanta, jego wysokich kompetencji i morale oraz determinacji w przeprowadzanych zmianach. Publicznie nie podniesiony został inny ważny element, który był moim zdaniem kluczowy dla tego już światowego sukcesu. Szefa miejscowej policji mianował wybrany w bezpośrednich wyborach burmistrz miasta. Zobowiązał się przed wyborcami do uzdrowienia sytuacji w mieście, z poprawą bezpieczeństwa na czele. Do tego zadania wybrał kompetentnego policyjnego urzędnika, który był przed nim odpowiedzialny. Zasada bezpośredniej odpowiedzialności zarówno burmistrza przed wyborcami jak też szefa policji przed tymże burmistrzem przyniosła pożądany skutek. Nie można dokonać zmian samym mówieniem. Jeden z wrogów publicznych Ameryki mawiał, że więcej można zrobić dobrym słowem i rewolwerem niż samym dobrym słowem. Powiedzenie to doskonale było znane zarówno burmistrzowi jak i podległemu mu szefowi policji. Od publicznie składanych obietnic przeszli do działania. Rezultaty należą do światowego już kanonu.

Sytuacja nowojorska jest jeszcze bardziej fundamentalna. Prawdziwy ustrój samorządowy to taki, gdzie nie tylko władze lokalne są wybierane ale też one wybierają sobie urzędników odpowiedzialnych za życie i mienie obywateli. W centralistycznej strukturze postpeerelowskiego państwa nie do pomyślenia jest to, żeby prezydent tego czy innego miasta mianował szefa policji, straży i innych służb. Cała struktura jest wadliwa i zmiana wyboru prezydenta stolicy niewiele zmieni. To samo dotyczy ustroju, który był od początku porażająco wadliwy. Dzięki niemu stolica państwa jest od tylu lat stawem z mętną wodą, gdzie wszystko jest możliwe oprócz tego, żeby było tak jak w Ostrowie Wielkopolskim. Wielu stołecznych radnych objeżdżało prawie wszystkie kontynenty w poszukiwaniu rozwiązań i wzorca dla stolicy.

Informuję, że taki wzorzec znajduje się w Ostrowie Wielkopolskim niedaleko Poznania. W

mieście tym dokonuje się jedno z najradykałniejszych zmian już nie systemowych, ale cywilizacyjnych w naszym kraju przełomu tysiącleci. Jest ono matematycznym dowodem na to, że interes publiczny nie jest jedynie zręczną frazą na użytek mediów. W Ostrowie jest w codziennym użytku tak samo jak dobro wspólne, uczciwość, sumienność, poszanowanie dla własności i rynku oraz że moralność u osób piastujących funkcje publiczne jest mocno zakorzeniona. Miasto, które ma najmniejsze dochody na głowę obywatela i największą ilość inwestycji nie mieściło się w większości rankingów, nie przygotowanych na istnienie normalnego a tym samym zdrowego modelu funkcjonowania wspólnoty obywateli. W telegraficznym skrócie wymienię, że w mieście tym udało się wszystko to, co nie udało się żadnemu parlamentowi i rządowi. Sukcesem zakończyła się prywatyzacja majątku, którego nie tylko nie rozkradziono ale jeszcze użyto do powszechnego uwłaszczenia mieszkańców miasta. Sprywatyzowane przedsiębiorstwa komunalne świadczą usługi taniej niż w okolicy albo lepszej jakości. Od prawie początku lat 90-tych nie ma tam monopolu telekomunikacyjnego i każdy może mieć telefon od ręki. W szkolnictwie przeprowadzono reformę o skutkach podobnych do wprowadzenia czeku oświatowego. Część sprywatyzowanych w mieście spółek uplasowała się na warszawskim parkiecie. Faktów jest tak dużo, że nie sposób tego wymienić a tym bardziej wyjaśnić tego w sumie normalnego przypadku. Na tle Ostrowa reszta kraju pogrążona jest jak góra lodowa w odmętach oceanu korupcji, niekompetencji i braku jakichkolwiek zasad poza prywatą. I to jest ten "inny świat", cywilizacyjne obcy i wrogie temu, co ma miejsce w Ostrowie Wielkopolskim.

(„Ostry York przykładem dla stolicy”, *Biznes Warszawski*, 08.04.2002, 8.)